

Mniej firm, więcej problemów

Utworzono: czwartek, 04 kwietnia 2019

Źródło: Trybuna Górnicza

W grudniu 2018 r. na rynku działało 488 usługowych firm okołogórnicznych, wobec 575 takich podmiotów pięć lat wcześniej. Zatrudnienie w nich w tym czasie spadło z 23,6 do 17,7 tys. osób. Ich liczba się zmniejsza, a branża boryka się z poważnymi problemami. Dyskutowano o nich miniony poniedziałek, 1 kwietnia, w Katowicach podczas spotkania z pracodawcami zrzeszonymi w Górniczej Izbie Przemysłowo-Handlowej.

- Liczba tego typu firm na przestrzeni minionych pięciu lat zmniejszyła się o 15 proc., a zatrudnienie w nich spadło o 25 proc. - z blisko 23,7 tys. do ponad 17,7 tys. osób – wyliczał Mirosław Skibski, dyrektor katowickiego oddziału Agencji Rozwoju Przemysłu.

Te firmy pod ziemią wykonują głównie roboty udostępniające (40 proc.), zajmują się obsługą i konserwacją. Na powierzchni trudnią się m.in. obsługą placów składowych i magazynów oraz ochroną obiektów.

Przedstawiciele zaplecza górniczego nie ukrywali, że szukają innych form i kierunków rozwoju. Jeśli okażą się one ciekawsze niż polskie górnictwo, to z nich skorzystają. Skarżyli się na procedury przetargowe, skomplikowane i długotrwałe, oraz na cykl inwestycyjny, który ich zdaniem zagraża branży górniczej. Kolejny problem to utrudnienia w pozyskaniu kapitału na inwestycje zarówno w Polsce, jak i w Europie.

- W międzynarodowych przetargach za firmą stoi bank i ubezpieczyciel, Polska nie wypracowała takich instrumentów, jak np. Niemcy i Czechy. To dlatego nie mamy szans na wygraną i to bez względu na wysoką jakość oferowanych przez nas produktów – mówili przedstawiciele firm okołogórnicznych.

Reprezentant Przedsiębiorstwa Budowy Szybów zwrócił uwagę na drenaż zasobów kadrowych przez górniczych gigantów.

- Nasi ludzie przechodzą do spółek wydobywczych, co odbija się na nas i przez co możemy stracić możliwość realizacji zadań – podkreślił.

Zwrócono także uwagę na kwestie BHP. Nowi, niedoświadczeni pracownicy to potencjalne zagrożenie.

- Nie zawsze podchodzi się do nas jak do partnerów. Przejmuje się naszych pracowników. Wydział szkolący górników dobrze funkcjonuje już tylko na Akademii Górniczo-Hutniczej. Na Politechnice Śląskiej Wydział Górnictwa i Geologii za chwilę trzeba będzie prawdopodobnie zamknąć – mówili przedstawiciele firm.

Piotr Bojarski, wiceprezes PGG ds. produkcji, przyznał, że spółka przyjmuje ludzi do pracy i jeśli może wybrać pracownika, to wybierze tego z doświadczeniem.

- Tego nie można zrobić inaczej. Jest swoboda wyboru pracodawcy, takie jest życie – podkreślił.

Grzegorz Tobiszowski, wiceminister energii, przedstawił zaawansowanie prac nad pomysłem utworzenia funduszu skierowanego do firm górniczych i okołogórnicznych w związku z trudnościami z uzyskiwaniem przez nich finansowania inwestycji.

